

Czasami nauczyciele odczuwają wewnętrzny lub zewnętrzny nacisk, by udawać, że akceptują zachowania dzieci, które w efekcie im się nie podobają. Dzieje się tak dlatego, że pedagodzy w swojej pracy często kierują się zasadą „powinienem”. Starają się więc nawet wtedy, kiedy czują się źle lub są zmęczeni odgrywać role uśmiechniętych, miłych, opanowanych – akceptujących każde zachowanie dziecka.

Violetta Kruczkowska

## Niebezpieczeństwa fałszywej akceptacji

Nigdy się nie zdarza, by nauczyciel aprobował wszystkie zachowania dzieci w swojej grupie. Nawet najbardziej cierpliwi i tolerancyjni nauczyciele są świadomi tego, że nie potrafią „akceptować bezwarunkowo”. Odgrywając „rolę dobrego nauczyciela”, udają, że zachowanie dziecka im nie przeszkadza, mimo że czują narastającą irytację, wpadając w ten sposób w pułapkę tzw. fałszywej akceptacji.

Właściwie nie jest możliwe udawanie akceptacji. Dzieci są wyjątkowo wrażliwe na język niewerbalny nauczycieli. Bez względu na to, jak bardzo nauczyciele starają się pokazać akceptację, to i tak wysyłają niewerbalne sygnały, na podstawie których dzieci rozpoznają, jak naprawdę się oni czują. Sztwywność ciała, napięcia mięśni, zaciśnięte usta, ton głosu – mogą powiedzieć dziecku o wiele więcej, niż dorosłym się wydaje. Dziecko doskonale „czyta” język niewerbalny i widzi, że nauczyciel naprawdę nie akceptuje tego, co ono robi, „odczytując” jego dezaprobatę wobec siebie. Poza tym fałszywa akceptacja może sprawić, że niektóre dzieci będą się częściej zachowywać w sposób, który jest nie do zaakceptowania przez nauczyciela. W konsekwencji może to doprowadzić do narastającej niechęci wobec konkretnego dziecka i coraz większego napięcia w relacji między nauczycielem i dzieckiem.



## Nauczyciel jest tylko człowiekiem

Na kursach Treningu Skutecznego Nauczyciela staramy się zwracać szczególną uwagę na to zagadnienie po to, by przypomnieć nauczycielom, że kiedy zdarzy im się w jakiejś sytuacji odczuwać brak akceptacji wobec dziecka, nie świadczy to o nich źle, lecz mówi o tym, że są po prostu... ludźmi. Dla odbiorcy komunikatu jest dużo lepiej, kiedy nadawca jest w zgodzie ze sobą i wysyła jasne i czytelne sygnały. Dla odbiorcy takiego jak dziecko jest to bardzo ważne, dzieciom bowiem radzenie sobie z niespójnymi komunikatami sprawia szczególną trudność. Stawianie dzieci w takiej sytuacji może wywołać u nich frustrację i dyskomfort, ponieważ błędnie czują narastające napięcie w relacji z nauczycielem, odczytując – pomimo fałszywej akceptacji – ich dezaprobatę wobec siebie. Wysyłanie takich niespójnych komunikatów powoduje zachwianie u nich poczucia bezpieczeństwa i wywołuje niepokój. Prawdopodobnie dzieciom łatwiej byłoby poradzić sobie z uzewnętrznionymi uczuciami nauczycieli, niż z ludźmi, którzy są zewnętrznie serdeczni, uśmiechnięci, „niewymagający”, ale którzy niewerbalnie komunikują rzeczywisty brak akceptacji!

## Oddzielić dziecko od zachowania – czy to takie proste?

Inna forma fałszywej akceptacji leży w miecie o tym, że można zaakceptować dziecko, ale nie jego zachowanie. Ten pogląd może uwolnić trochę poczucia winy nauczycieli, zwłaszcza tych, którzy chcą być tymi „dobrymi nauczycielami”. Takie stwierdzenie dało bowiem nauczycielom przyzwolenie na stosowanie siły, by ograniczyć niektóre nieakceptowane zachowania wychowanków. Nauczyciele interpretują ten pogląd w taki sposób, że mogą kontrolować, ograniczać, zakazywać, wymagać od dzieci zachowań, jakie według nich, nauczycieli, są właściwe, tak aby dziecko postrzegало to (w danym momencie) nie jako odrzucenie jego jako np. Krzysia, ale jego, Krzysia, zachowania! Fałszywe rozumowanie tej całej koncepcji leży w tym, że jej zwolennicy

próbują dowieść, że mamy, jako ludzie, zdolności AUTENTYCZNEGO, powtarzam: autentycznego (nie chodzi o fałszywą akceptację!) akceptowania osoby, w tym wypadku Krzysia, i jednocześnie nieakceptowania tego, co on robi lub mówi, że potrafimy to rozdzielić, wyraźnie postawić granicę pomiędzy ZACHOWANIEM Krzysia a Krzysiem! Kim jest zatem Krzys, jak nie ZACHOWUJĄCYM się Krzysiem, działającym lub mówiącym w szczególny sposób w określonym momencie?

**Prawdopodobnie dzieciom łatwiej byłoby poradzić sobie z uzewnętrznionymi uczuciami nauczycieli, niż z ludźmi, którzy są zewnętrznie serdeczni, uśmiechnięci, „niewymagający”, ale którzy niewerbalnie komunikują rzeczywisty brak akceptacji!**

To jest zachowujący się Krzys, wobec którego nauczyciel ma w danej chwili określone odczucia, nie jakaś abstrakcja nazwana „Krzysiem”. Czy nie potwierdza tego uwaga nauczyciela w stylu: „Krzysiu, zachowujesz się dzisiaj niegrzecznie, uspokój się, proszę”. Z pewnością po tych słowach nauczyciela w głowie Krzysia nie powstanie rozdzielenie ja – zachowanie, tylko ja – Krzys zachowujący się... i nauczycielowi to się nie spodobało.

Dzieci mają trudności z oddzieleniem siebie od swoich zachowań. Jeśli dziecko czuje, że pani nie akceptuje tego, że ono np. biega po sali, zamiast siedzieć przy stole w czasie posiłku, wątpliwe jest, że wyciągnie wniosek, iż pomimo tego w tym momencie nauczyciel bardzo go lubi jako osobę. Przeciwnie, dziecko bez wątplenia odczuje to w taki sposób, że skoro nauczyciel nie aprobeje tego, co ono jako osoba robi w tym momencie, nie akceptuje w tym momencie również jego! Ponieważ „całym sobą” odbierze dezaprobatę nauczyciela. A swoją drogą, nie przypominam sobie, abym często słyszała od dzieci: *Zachowywałem się dzisiaj grzecznie lub niegrzecznie, ale raczej: Byłem dzisiaj grzeczny lub niegrzeczny, cokolwiek ta etykieta miałyby znać. Gordon sformułował unikalną definicję zachowania i stworzył niezwyczajne narzędzie poma-*

gające tę definicję przełożyć na doświadczenie.

## Rozpoznawanie braku akceptacji

Autentyczni nauczyciele będą odczuwać zarówno akceptację, jak i jej brak wobec swoich podopiecznych. Czasem ich uczucia wobec tego samego zachowania będą różne. Nauczyciele nie powinni próbować ukryć swoich prawdziwych od-

czuć. Nie powinni także oczekiwać od innego nauczyciela (członka rady pedagogicznej), że będzie on w równym stopniu akceptować (lub nie) te same zachowania dziecka lub to samo dziecko. Inaczej mówiąc, nauczyciele nie są chodzącymi maszynami. Nie muszą czuć bezwarunkowej akceptacji wobec każdego podopiecznego, by być dobrym nauczycielem. Dzieci bez wątplenia wolą być akceptowane, ale mogą poradzić sobie z nieakceptacją nauczyciela, gdy wysła on jasne i szczerze komunikaty, które odpowiadają jego prawdziwym odczuciom. Takie jasne, szczerze komunikaty „JA” ułatwią dzieciom nie tylko porażenie sobie z brakiem akceptacji w danej chwili, ale także pomogą dzieciom zobaczyć, że nauczyciel jest autentyczną osobą – transparentną, ludzką – kimś, z kim mogą mieć szczerą relację. Należy jednak zawsze pamiętać, że bycie szczerym w komunikacji oznacza wyrażanie siebie, a nie odreagowywanie ze złością nagromadzonych uczuć. ■

**Centrum Komunikacji Gordona**  
[www.gordon.edu.pl](http://www.gordon.edu.pl)



**Violetta Kruczowska** – psycholog, psychoterapeuta systemowy, terapeuta kinezoologii edukacyjnej, trener ART-u (trening zastępowania agresji), prezes fundacji „Wychowanie bez porażek”.

Licencjonowany reprezentant Gordon Training International w Polsce. Zajmuje się psychoterapią dzieci i młodzieży, terapią rodzinną oraz indywidualną psychoterapią dorosłych. Propaguje ideę dr. Thomasa Gordona i jego metodę porozumiewania się i rozwiązywania konfliktów „bez przegranych”.